

Paweł Kuszczynski

Wiązanki

Tadeuszowi Kotarbińskiemu i jego Uczniom

Ija Lazari Pawłowska w niekończących się powrotach
przywoływała Profesora, który w zachwycie
nie bał się powtórzyć:

cieszę się że mam Was –
którzy zaniosą ludziom dobro i mądrość,
pomogą odnaleźć smak tajemnicy,
wskażą konieczność mycia jaźni.
Otwieramy się na myśli:
Nie niszczy siebie, innych, świata –
to przecież twoje istnienie,
nie oddaj go nikomu;
Najpełniejsze zdumienie rzeczywistością:
po prostu się Jest,
mus – mowa duszy –
najważniejszą rzeczą.
Prawda naturalności sprzymierzeńcem –
mówi światło przyrody.

Przychodzi

Jutro, jak zwykle,
wstanę i wejdę
w istnienie.
Daremnie pytać:
Co przeznaczy los.
Niebo bez pamięci,
chmury nie odpowiedzą,
pękają, robiąc miejsce słońcu:
świat rozjaśnia się,
cieplej ma ciało,
zakwilił słowik,
żywi dźwięk fortepianu.
Na przekór oczekiwaniu
przemijam coraz szybciej,
nie odnajduję zdziwienia
w nieśmiałej zieleni ozimin.
Oddaje swoją wolność
w nieznane Ręce
poeta – kronikarz zdumień.

Gabriela Szukszto

Panna z kosą

Żyjemy w czasach
kiedy śmierć
stała się higieniczna.
Niemalże codziennie
powtarzany schemat.
Czarno-białe napisy
Smutna melodia
Urna
I mgliste wspomnienie.
Kto to właściwie dziś
umarł?

Żyjemy w czasach

kiedy śmierć
stała się matematyczna.
Wszyscy jesteście cyframi.
Ileż to dziś zginęło?
Tysiąc?
Może w promocji o jedną mniej?
Czy jest jakaś różnica?

Żyjemy w czasach
kiedy śmierć
stała się dobrze wychowana.
Teraz nosi biały
lekarski kitel
pozorów.
Jej kosa lubi bezbronných
tych maleńkich i tych pomarszczonych.

Camus miał trochę racji

W Twoim prywatnym
Heart Town
rozprzestrzeniła się
dżuma XXI wieku
Osteoporoza kręgosłupa
moralnego
Globalna niemoc
Namacalna niemoralność
Niedobór dobra
Niestrawność dobrobytu
Szczury płaskiego ekranu
Choroba zwana poszukiwaniem
B o g a
Tylko proszę nie klikaj
„Lubię to”.

Trzecia zasada

Drogi Izaaku
musiałeś być marzycielem.
Dynamika ludzkiej siły
Nie jest tak doskonała.
Jeśli ciało A
ma uszy, oczy nos
i więcej spraw na głowie
A ciało B
rączki zaciśnięte w piąstki
i ciemiączko
To nie jest możliwe
Aby ciało B działało
na ciało A z taką samą
siłą

Anna Andrych

Ulica Johna Lennona

biegnie za parkiem
pasma asfaltu bez chodnika
stare drewniane domy
w kolorze gorzkiej czekolady
z pewnością nie za słoną cenę
tu tylko białe okna firanek
wskazują

że pod czarnym dachem
ktoś mieszka
czerń płotów sprawia wrażenie
getta
a żółte forsycje są jak słońce
które wpadło tu przypadkiem
na ulicy Johna Lennona
nikt nie strzela
czasem tylko korek szampana
królowie nocnego życia
nie stroją gitar
kurczowo obejmują puszkę z piwem
złorzeczą krzykiem
podprawionym wódką
tutaj nikogo nie obchodzi
jakim człowiekiem był John
nikt nie wie jak bardzo kochał
swoją kobietę i syna
w domu koloru gorzkiej czekolady
za nadzieję innego jutra
kobieta słono płaci
twarzą zamkniętą w cieniu

Głos polskiej Kasandry

w obradach głos zabierali
prorocy i anarchiści
na temat zysków strat
i groźby bankructwa
długo trwała debata
rozprawiali kiwali głowami
w sprzeczne strony
a za drzwiami czekali
na wyrok
prości ludzie
zatkano luki w budżecie
ich ostatnią łatą
podjęto uchwały
potem były fajerwerki
szwedzki stół
zastawny
dyrygent wielką orkiestrą
pozamiatał
wszystkie słowa z mównicy
które padły
nazajutrz obudzili się decydenci
z euro w kieszeni i brakiem
perspektyw dla kraju
przy moralnym kacu

W szpitalu

nie zamykaj oczu
nawet na chwilę

ten ból w tobie
i we mnie
tli się
pomrukiem wulkanu
nie zamykaj dłoni
lawa je wypełni
mów do mnie
aby milczenie
nie obróciło twoich ust
w popiół